

BP MARIAN RECHOWICZ

APOSTOLSTWO CHORYCH W POLSCE I JEGO PIERWSZY DUSZPASTERZ

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Katedra Organizacji Duszpasterstwa Instytutu Teologii Pastoralnej KUL zorganizowały w dniach 21—22 lutego br. sympozjum na temat 50-lecia Apostolstwa Chorych w Polsce. Z tej okazji zamieszczamy artykuł ks. biskupa prof. dra Mariana Rechowicza, byłego rektora KUL.

„Przemija... postać tego świata” (1 Kor 7, 31). Przemijanie to w świadomości człowieka łączy się zawsze z cierpieniem. Im większe bogactwo struktury biologicznej i duchowej, tym większe cierpienie. Nie uniknął cierpienia i śmierci nawet Chrystus Pan „doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15). Może dlatego, że ciało Syna Bożego było doskonałe, a inteligencja nieskończenie przenikliwa, sam bardzo cierpiał i dla cierpienia ciała ludzkiego posiadał tak dużo zrozumienia. Cierpienie to uciszał wszędzie, gdzie je spotkał, poprzez cud. Wspomagała Chrystusa w tym dziele Matka Bolesna. Ale epoka cudownych i osobistych interwencji Jezusa Chrystusa w Palestynie minęła. Nie przeminęła jednak rzeczywistość cierpienia w postaci choroby i śmierci. Jest to wielka i niezgłębiona tajemnica ludzkiego bytowania, aby — jak to powiedział Zbawiciel — „okazały się... sprawy Boże” (J 9,1—3). Przyjmując z pokorą rzeczywistość cierpienia, Kościół będący Ciałem Mistycznym Chrystusa, pochyła się poprzez wieki swego istnienia nad ludźmi chorymi i poleca ich — jak głosi Sobór Watykański II — „cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił, a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzali dobra Ludowi Bożemu” (Lumen Gentium 11).

Sobór nie rozstrzyga zagadnień filozoficznych, łączących się z cierpieniem i chorobą. Niewątpliwie, cierpienie fizyczne spełnia funkcję sygnału dekompozycji biologicznej, niewątpliwie także skłania ono do refleksji nad sensem bytowania i przemijania, życia i śmierci, czasu i wieczności. To dużo. Ale same rozważania abstrakcyjne nie uleczyły nikogo z choroby obłożnej; nie zapewniły także nikomu nieśmiertelności. Tam gdzie lekarz jest bezradny, gdzie budzi się bunt i rozpacz, kieruje Sobór naszą uwagę w stronę Chrystusa, który jedynie może chorego „podnieść i zbawić”. Cierpieniu w chorobie, pojętemu jako czysta negacja, przeciwstawia Kościół aspekty inne, pozytywne i twórcze. Wbrew poczuciu niemocy połączonej z biernością, Kościół poucza pacjenta, że choroba może się stać specyficzną płaszczyzną twórczą, że cierpienie człowieka połączone z cierpieniami Zbawiciela może być źródłem aktywności wyższego rzędu. Chory stanowiąc część Ciała Mistycznego Chrystusa może powiedzieć za św. Pawłem: „Dopełniam na ciele własnym to, czego brakuje cierpieniom Chrystusowym, za ciało Jego, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Św. Paweł sugeruje więc, że Chrystus nadal cierpi w swoim Ciele Mistycznym, którym jest Kościół, że cierpie-

nie to w jakiś sposób jest kontynuacją dzieła zbawczego dokonanego na krzyżu. W takim spojrzeniu choroba i cierpienie z nią związane, mogą być łaską wybrania, połączoną z zaszczytem współdziałania — wyższego rzędu — z Chrystusem Odkupicielem.

Ażeby taką postawę zrozumieć nie trzeba być mistykiem. Wystarczy być chrześcijaninem prawdziwie wierzącym. Jeśli cierpienie w chorobie prowadzi często do biernej rozpacz i wewnętrznego buntu, świadomość zjednoczenia z Chrystusem ubiczowanym i ukrzyżowanym w misji odkupienia świata — uczy cierpieć w cichości, bez egoizmu, zazdrości i depresji. Wiara otwiera horyzonty, wykraczające poza granice rozumowania materialistycznego, uczy wielkoduszności, jest źródłem mocy. Samo trwanie w cierpieniu — zwykle, codzienne, ciche, pokorne, bez pretensji, staje się modlitwą.

Świetny znawca mentalności i psychologii człowieka chorego, sam borykający się z chorobą płuc przez dziesiątki lat ks. Michał Rękas, pierwszy w Polsce sekretarz Apostolstwa Chorych, problem przez nas poruszony ujął dość jasno i lapidarnie: „Religia katolicka uczy, że choroba i cierpienie mogą się stać początkiem i środkiem odrodzenia duchowego i twórczej pracy religijnej. Religia Chrystusowa wskazuje człowiekowi sposoby twórczej, czynnej postawy wobec choroby i cierpienia. Ratuje go od ujemnych skutków cierpienia przeżytego biernie, bezsilnie, w samotności i opuszczeniu. Zgodnie z nowoczesnym lecnictwem, które w chorym szuka sprzymierzeńca do czynnej walki z chorobą, religia przez apostołstwo zaprzęga psychikę chorego do takiej samej walki na poziomie ducha. Chory z negatywizmu i bierności przejść musi do postawy czynnej, do twórczego spożytkowania trudności i przerobienia ich na wartości społeczne i religijne. Buduje on swą osobowość, wzmacnia charakter, dąży do świętości a równocześnie z cierpieniem Chrystusa działa jako apostoł ofiary” (por. czas. „Medycyna i Przyroda”, 1 I 1939).

Idea przedstawiona powyżej nie była pomysłem Rękasa. Przewijała się ona wyraźnie przez dzieje Kościoła począwszy od św. Pawła. W Starym Testamencie choroba była traktowana jako kara za grzechy, a w wypadku Joba cierpliwego, jako próba wierności dla Jahwe. Mistycy średniowieczni znali ideę współcierpienia w dziele odkupienia świata, myśl ta jednak nie została wówczas ujęta w formę instytucjonalną. W kształt teologiczny i instytucjonalny przyoblekła się dopiero w XX wieku.

Inicjatorem instytucji „Apostolstwa Chorych” był proboszcz małego miasta w Bloemendaal koło Amsterdamu, ks. L. J. Willenborg. Wielki przyjaciel chorych założył jeszcze w r. 1925 pierwsze Stowarzyszenie Pobożne, które działając na prawie diecezjalnym bardzo szybko zdobyło sobie rozgłos. Echa tej działalności dotarły do Polski za pośrednictwem czasopisma „La vie spirituelle”. Nową organizacją zainteresowała się obłożnie chora, mieszkająca na terenie Lwowa, Adela Głazewska. Zapoznawszy się z celami Apostolstwa zapisała się do Stowarzyszenia istniejącego początkowo tylko na terenie Holandii. Mając odpowiednie upoważnienie od Sekretarza Apostolstwa w Holandii, benedyktyna O. Lepius, rozpoczęła akcję przeszczepiania tej instytucji na teren Polski. Dla akcji prasowej w języku polskim w latach 1928—30 pozyskała

A. Głazewska swoją znajomą, działaczkę katolicką i publicystkę Kaziemierę Berkan (1969), pionierkę idei Apostolstwa Chorych na terenie Poznania. Upowszechniano także broszury francuskie, oddziaływano przez kontakty osobiste. Sprawa stała się dość głośna. Działo się to w Polsce wcześniej, bo w rok po założeniu Apostolstwa Chorych na terenie Holandii. W tym to czasie (1926) ks. Michał Rękas został mianowany kapelanem lwowskiego szpitala dla psychicznie chorych na Kulparkowie. Młody kapłan liczący wówczas 31 lat (ur. 28 IX 1895), po święceniach kapłańskich, które otrzymał w r. 1919, pracował krótko w Złoczowie (1919—1921) i we Lwowie (1921—1923), najpierw jako wikariusz przy katedrze i sekretarz Kapituły, później jako prefekt Seminarium Duchownego. Nabawił się jednak choroby płucnej, która zmusiła go do leczenia się w Zakopanem i na kapelanii u Sióstr Opatrznościerek w Rodatyczach. Podleczoney objął kapelanę na Kulparkowie.

Niezwykłe uzdolniony, chłonny intelektualnie, dzięki dobrej znajomości kilku języków obcych, już około r. 1926 zapoznał się z ideą Apostolstwa Chorych i jej echem w Polsce. Na przełomie r. 1928/29 kilka miesięcy spędził w Bloemendaal w Holandii. Po powrocie do kraju całą duszą oddał się nowemu dziełu. Dla idei Apostolstwa Chorych pozyskał arcybiskupa lwowskiego Bolesława Twardowskiego i kilku innych biskupów. Abp B. Twardowski pod jego wpływem erygował we Lwowie w r. 1930, pierwszy w Polsce sekretariat Apostolstwa Chorych, zaś ks. Michała Rękasa mianował jego sekretarzem. Funkcję powierzoną w sposób oficjalny podjął ks. Rękas z prawdziwym entuzjazmem. Robił to w sposób najbardziej nowoczesny. Zdając sobie sprawę, że nie potrafi chorych gromadzić w jednym kościele, zaczął zbierać ich adresy, po to, by wysyłać im pocztą słowo drukowane. Był to periodyk miesięczny wydawany pt. „Apostolstwo Chorych”.

W większym jeszcze stopniu do rozpowszechnienia idei Apostolstwa przyczyniły się audycje radiowe. Przecież periodyk nie wszędzie docierał. A jeśli docierał, nie wszyscy umieli lub mogli go czytać. Wszyscy jednak chorzy mogli słuchać audycji radiowych. Taką pierwszą audycję zorganizowała Rozgłośnia Lwowska. Od 7 maja 1931 roku audycje do chorych nadawały już wszystkie stacje radiowe w Polsce. Wynikła szeroka korespondencja. Trzeba było założyć biuro, organizować dla chorych pomoce w sprzęcie radiowym, w lekarstwach, w dostarczaniu im lektury, w załatwianiu trudności losowych. Ks. Rękas i jego współpracownicy byli przytłoczeni pracą i troską o cierpiących. Ponieważ w myśl Kodeksu Prawa Kanonicznego każde tzw. Stowarzyszenie Pobożne musi być kanonicznie erygowane przez Stolicę Apostolską, w pamiętnym roku 1930 na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu Episkopat Polski, jako pierwszy w świecie, zwrócił się z prośbą do Papieża Piusa XI o zatwierdzenie Instytucji. Podobną prośbę wniosły episkopaty innych krajów. Przychylając się do prośby około 400 biskupów papież Pius XI swoim breve z 12. VIII. 1934 r. zatwierdził Sekretariat Apostolstwa Chorych w Bloemendaal w Holandii, nadając mu tytuł „Unio Pia Prima Primaria”. Otdąd Sekretariat w Bloemendaal mógł agregować Sekretariaty w innych krajach do swej wspólnoty. Agregacja dawała w Kościele podstawę kanoniczną istnienia i udziału w przywilejach duchowych. Odpusty nadane członkom Apostolstwa określiło breve z 1936 r. Akt zatwierdzenia

nia Apostolstwa jako „Unio Pia Prima Primaria” dotyczył także Sekretariatu Polskiego, który dotychczas istniał tylko na prawie diecezjalnym. Ks. Michał Rękas, już jako sekretarz generalny Apostolstwa Chorych na całą Polskę, w r. 1935 wybrał się do Rzymu, by Piusowi XI podziękować za otrzymane *breve*. Osobne listy pisali chorzy z całej Polski. W tym czasie także ks. Rękas przez Radio Watykańskie wygłosił odpowiednie przemówienie.

Duszpasterstwo chorych ks. Rękasa wzbogaciło duszpasterstwo polskie o jeszcze jeden bardzo istotny element. I choć niektóre stowarzyszenia religijne nie zawsze cieszyły się należytą popularnością, Apostolstwo Chorych zostało zaakceptowane z entuzjazmem przez chorych, służbę zdrowia, instytucje społeczne i całe społeczeństwo. Głos ks. Rękasa spokojny, łagodny, był słuchany w całym kraju. Wszedłszy w kontakt z rozgłośniami radiowymi, organizował ks. Rękas audycje religijne nie tylko dla chorych, ale także dla szerszych kręgów społeczeństwa katolickiego. Niezwykle ruchliwy i dynamiczny, opracowywał swe audycje radiowe, publikował miesięcznik pt.: „Apostolstwo Chorych”, pisał i drukował artykuły z różnych dziedzin w tygodnikach i miesięcznikach, a zwłaszcza w *Gazecie Kościelnej*. Będąc dobrym mówcą i kaznodzieją często wygłaszał konferencje i rekolekcje w różnych środowiskach społecznych. Ostatni list miesięczny Apostolstwa Chorych wydrukował jeszcze w sierpniu 1939 r. We wrześniu stacja radiowa nadawała już tylko komunikaty wojenne. W okresie wojennym poświęcił się ks. Rękas głównie swojej małej parafii przy kościele szpitalnym św. Łazarza we Lwowie, której proboszczem został jeszcze w r. 1933. Wykładał także apologetykę w tajnie prowadzonym Seminarium Duchownym i organizował akcje pomocy dla chorych i ubogich. W r. 1945 ks. Rękas wyjechał na Śląsk. Przyjął go gościnnie ks. biskup Adamski i udostępnił, co było w jego mocy, by odnowić Apostolstwo Chorych w jego dawnym kształcie. Nie wszystko jednak udało się przywrócić do życia. Biuro prasowe Apostolstwa zorganizowano przy kwaterze w Katowicach. Zaczęto wydawać biuletyn, który do dziś pod tym samym tytułem drukuje każdego miesiąca w 20 tys. egzemplarzy, kontynuator dzieła, ks. dr Jan Szurlej. Starość, przeżycia wojenne, długoletnia choroba trawiły zasoby sił i entuzjazm ks. Michała Rękasa, który zmarł w Katowicach 15 lutego 1964 r.

Dlatego właśnie dziś, kiedy obchodzimy 50-lecie Apostolstwa Chorych w Polsce, nasza myśl kieruje się przede wszystkim w stronę tego pięknego i dobrego człowieka, który prawdziwie kochał chorych i poświęcił im swoje życie.